



INSTYTUT PÓŁNOCNY

im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie



ARCHIWUM
PAŃSTWOWE
W OLSZTYNIE

Gazeta Olsztyńska

Wchodzi raz trzy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. Kosztuje kwartale w drukarni 3,30 mk., na pocztach 3,60 mk., z odnośnikiem do domu przez listowego 4,05 mk.

Drukarnia i nakładem Józefa Pieniężnej.

Telefon 331.

Listy należy frakować i adresować wyraźnie: Gazeta Olsztyńska

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fen. za miejsce rządka szefdomowego, reklamy po 2 mk. za wiersz trzylinowy — korpusowy. Przy dochodzeniu sądowym należyżności wszelkie rabaty upadają.

Redakcja i drukarnia w Olsztynie, Dolnokościelna 12.

Dziś: Maryany.
Jutro: Jana Chryzostoma.
Pojutrze: † Emmy W.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Telefon 533.

Dziś: wsch. pl. 3,30 zach. 8,24
Jutro: „ „ 3,40 „ 8,24
Pojutrze: „ 3,40 „ 8,24

Obowiązek Warmjaków w dniu 11 lipca.

Dzień 11 lipca będzie decydującym dla nas, jak długi okres czasu, kto wie czy on właśnie orzeknie o losach tutejszej ludności na całe wieki. W ręce obywateli ciano możliwość rozstrzygnięcia, czy chcą być narodem wolnym i zyskać te wszystkie dobrodziejstwa, jakie wolność ze sobą przynosi, czy chcą poddać się dobrowolnie pod obce panowanie i zejść do roli drugorzędnej w społeczeństwie. Z jednej strony stoi w oczekiwaniu Polska gotowa z rozwartymi rękoma i gorącym sercem przyjąć do siebie swych braci z Mazur i Warmji, z drugiej Niemcy czekają tylko na moment, by ten szmat kraju powiększył ich posiadłości i zasilił kraj, który upadłszy przez wojnę, tyle dawniej posiadanych utracił terytoriów. Dzień 11 lipca jest dniem jak osobliwe znaczenia, iż często rozdzielił się i marły całe pokolenia nie przeżywszy chwili, która by kładła w ręce po jedyńszych ludzi rozstrzygnięcia losów, idących pokol. n

Państwa powstają i upadają drogą wielkich wojen. Każdy pojedynczy żołnierz na polu bitwy bagnetem wytyka drogę dla nowego ukształtowania się państwowych granic. Należy zdać sobie z tego sprawę, że dzień głosowania plebiscytu jest co do znaczenia zupełnie równy rozstrzygnięciu bitwy. Każdy pojedynczy człowiek oddający swój głos do urny jest równy żołnierzowi z bagnetem w ręku idącemu na pokonanie wroga i zdobycie wolności. Ktokolwiek w tej chwili nie znajdzie się w szeregu głosujących, kto dla drobnych przeszkód lub własnych interesów nie stanie do szeregu walczącej plebiscytem narodowej armii obywatelskiej, ten jest dezertorem z pod sztandaru narodowego. Bo ten plebiscyt w jednym dniu jakby w dniu obrzytej bitwy decyduje o tem, czy polski wolny naród mieszkać tu będzie, czy naród upośledzonych chcących służyć za narzędzie niemieckiej polityce.

Obywateli! W dniu 11 lipca spełnijcie swój obowiązek wobec Polski!

Wielka pięcioletnia wojna zburzyła do gruntu dawne państwa jak pożar niszczy wieś. I zrozumieć

należy, że gdy po pożarze wieś zabudowuje się na nowo, to domy budować można tylko wedle dróg wytyczonych, jeśli ktoś z zagrodą swoją nie chce osamotniony zostać na boku. Drogi rozwoju narodów po wojnie, obecnie wytyczone są już jasno. Nowe państwa powstały w ten sposób, iż tworzy się ludność tylko tej samej narodowości, żadna narodowość słabsza nie została poddana przemocy silniejszego. Tak się zabudowuje obecnie Europa. Z tego to powodu Alzacja i Lotaryngia odpadły od Niemiec, z tego to powodu oddało od nich i Poznańskie Państwo niemieckie składa się obecnie z jednolitego narodu wyłącznie niemieckiego pochodzenia.

Niemcy germanizowali Mazury i Warmię, kraje czysto słowiańskie i obecnie podnieśli najfalszywsze pretensje do tego kraju, a wywarło to ten skutek, iż dzielnicę tę nie przydzielono bezpośrednio do Polski, ale o przyszłości jego ma decydować plebiscyt.

A jak napisano powyżej, dziś dla narodów wytykają się nowe drogi w tym kierunku, iż każde z państw składa się z ludności tej samej narodowości, nie może silny uciskać słabszego. Jak napisano powyżej, kto po spaleniu wioski, domu swego nie buduje przy nowych drogach, ten zostanie na uboczu sam. Wierna temu prawu Polska zwraca się do braci Warmjaków i Mazurów, by szli z nią jako do niej przynależni w szczęśliwą przyszłość, a nie dali się uwieść obietnicom niemieckim, gdyż wobec Niemców ten kraj o ludności słowiańskiej odgrywać będzie musiał podrzędną rolę.

Takie jest prawo historii — i tak będzie. Ktokolwiek więc rozumie bieg świata dla tego wybór będzie jasny i łatwy: przyszłość Mazur i Warmji przy Polsce! Pamiętajcie o tem gdy przyjdzie chwila głosowania i stawcie się przy urnie wszyscy, młodzieńcy, starcy i kobiety: Polska żąda od Was, by każdy spełnił swój obowiązek!

REDAKCJA.

Rząd polski wobec plebiscytu na Warmji i Mazurach.

Znajdując mało posłuchu u Komisji Koalicyjnej, która od początku swych rządów nie opanowała dostatecznie sytuacji, lud polski na Warmji i Mazurach zwraca swe oczy coraz więcej ku Rządowi polskiemu, który tej sprawy bynajmniej nie lekceważy. Pomimo skupienia uwagi na front bolszewicki, pomimo wielkich wysiłków w obronie ludu Górno-Sląskiego, Rząd polski nie zapomina wcale o Warmji i Mazurach i sprawę plebiscytu na tych ziemiach podnosi do rzędu spraw nagłych i pierwszorzędnych znaczenia. Rząd polski czyni usilne starania, aby naprawić miejscowe stosunki i uzyskać odroczenie plebiscytu. Równouprawnienie nastąpić musi w całej pełni, a nie w ten sposób, jak się to dzieje na naszym terenie. Obecne stosunki na Warmji i Mazurach urągają wszelkiemu poczuciu sprawiedliwości.

W tym też celu Minister spraw zagranicznych Patek z ramienia Rządu polskiego pojechał do Paryża, ażeby członkom Najwyższej Rady przedstawić ułask, jakiego doznaje lud polski na terenie, następnie potrzebę odroczenia plebiscytu i zaprowadzenia rzeczywistej wolności i równouprawnienia. Pobyt ministra państw koalicyjnych wydal natychmiast swoje rezultaty, a powodów zarządzeń Komisji Koalicyjnej na terenie plebiscytu Cieszyńska i Górno-Sląska jak i odwołanie hr. de Manneville w interwencji ministra spraw zagranicznych uprzywilejować należy. Zmniejszenie plebiscytu cieszyńskiego na sąd polubowy, którego

kierownictwo oddano królowi belgijskiemu, związane jest również z podróżami ministra spraw zagranicznych.

Zaznaczyć trzeba także, że sprawa plebiscytu na Warmji i Mazurach jest i w Sejmie warszawskim na pierwszym miejscu, na równi z porządkiem dziennym. Nie dalej jak dnia 15 czerwca br. poseł Brejski z towarzyszymi N. S. R. (Narodowe stronnictwo robotników) na posiedzeniu sejmowym wniósł nagły wniosek w sprawie gwałtów, popełnianych na ziemiach plebiscytowych Mazur i Warmji. Wniosekodawca stwierdził z słusnością, że na naszych terenach dzieją się coraz to smutniejsze wypadki gwałtów i prowokacji. Gdyby plebiscyt miał się odbyć w obecnych warunkach, byłoby to urąganiem szczytnych hasel, ogłoszonych przez prezydenta Wilsona i Koalicję. Jeżeli Koalicja żąda od mniejszych narodów, aby się trzymały ścisłe Traktatu Wersalskiego, toż mniejsze narody mają prawo żądania, aby i Koalicja trzymała się tego Traktatu. Wniosekodawca wzywa rząd aby żądał od Koalicji pewnych gwarancji, oraz odroczenia plebiscytu do czasu, kiedy przepisom plebiscytowym stanie się zażość. W przeciwnym razie Polska nie uzna rezultatu plebiscytu. Nagłość i potrzeby natychmiastowego opracowania wniosku przyjęło jednogłośnie bez dyskusji.

Przedstawiciele Rządu polskiego na tutejszym terenie biorą sprawę plebiscytu z tego samego stanowiska. Domagają się od Komisji z całą energią i stanowczością praw, które ludowi miejscowemu gwarantuje Traktat Wersalski. Komisja olsztyńska bowiem nie uwzględniła żadnych postulatów polskich,

wszystkie żądania, prośby i zażalenia odczuwane bywają spokojnie na stronę. Hakatyzm na Warmji i Mazurach hula silniej niż kiedykolwiek. Mowa polska jest dzisiaj więcej prześladowana niż za czasów monarchistycznych. Urzędnicy, rektorzy i bandarmi pruscy, jak również członkowie Sicherheitswehry terrorystycznej nadal lud warmijski i mazurski, rozszerzają rozmyślnie groźby, które przestraszają ogromnie ludność, wpływając niekorzystnie na sprawiedliwy wynik plebiscytu. Komisja olsztyńska, której jedyną troską było naznaczyć jaknajprędzej termin głosowania, uczyniwszy tak mało dotychczas dla pop. wy miejscowych stosunków, obecnie nie reaguje wcale na groźby niemieckie i nie czyni żadnych kroków, aby polakom zapewnić opiekę po plebiscywie. W tem miejscu przypomnieć musimy Wysokiej Komisji art. 83. Traktatu, zastrzegający wyraźnie, że rządy niemiecki i polski zrzekają się wszelkiego odwołu za głosowanie i agitację plebiscytową. Traktat nakazuje dalej wydalenie każdego, kto by usiłował sfalszować wynik plebiscytu za pomocą przekupstwa albo terroru. W Traktacie naznaczono wyraźnie „terroru”. Tymczasem terror na tutejszym terenie odbywa się zupełnie jawnie, a Komisja czuje się bezsilna.

Nie otrzymawszy więc od miejscowej Komisji polepszenia stosunków ani gwarancji na zabezpieczenie życia i niemia, ludność polska na Warmji i Mazurach oczekuje od Rządu polskiego stanowczych kroków. Warmjacy i Mazurzy spodziewają się od Rządu polskiego należytej opieki i obrony przed prześladowaniem pruskim, a spodziewają się nie na próżno. Polska nie zawodzi nadziei swych synów z Warmji i Mazowsza. Możemy być święcie przekonani, że Wa mja i Mazury wcześniej czy później powródci muszą na łono matczyne, a temu nie przeszkodzi żadne zbrodnicze usiłowania niemieckie.

Dzisiaj czyni Rząd polski wszystko, co tylko czynić jest w stanie. Wskutek przedłożonego przez Sejm wniosku, Rząd polski wniesie natychmiast protest do rady Ambasadorów w Paryżu wobec rozpowszechnionych przez Niemców pogróżek, zażąda wydania przez miejscową Komisję Aliancką rozporządzenia, któreby uderzyło rozszerzany terror, w końcu zażąda od Komisji wydania do polskiej ludności Warmji i Mazowsza odezwy, zapewniającej jej opiekę i bezpieczeństwo oparte na prawach międzynarodowych i zagwarantowane Traktatem wersalskim. Nie wątpimy zatem, że przyniesie to pożądany skutek.

Nie jest także wykluczonem, że uda się jeszcze staraniem Rządu polskiego zaprowadzić korzystne zmiany na terenie i odsunąć termin plebiscytu dopóki nie zostanie zaprowadzone rzeczywiste równouprawnienie obydwóch narodów. W tem miejscu zaznaczyć znowu musimy, że w istocie rzeczy na Warmji i Mazurach istnieje właściwie jeden naród, lud polski, mający bezwątpienia największe prawo do tej ziemi. Niemcy pod względem liczebności są żywiołem podrzędnym, żywiołem napływającym, dzięki podstępnej taktyce Zakonu Krzyżackiego w średniowieczu, a imperializmowi rządu pruskiego w późniejszych czasach.

W każdym zaś razie ludność nie potrzebuje mieć powodów do obawy i zniechęcenia, nie potrzebuje wcale lękać się czasy pogróżek niemieckich. Za jeden wypadek gwałtu na Warmji i Mazurach Polska ołpaci dziesięciokrotnie Niemcom mieszkającym w Polsce. Przytoczyć musimy w tym miejscu fakt, że za rozbicie polskiego teatru w Biskupcu i porażenie artystów, zniesiony został teatr niemiecki w Poznaniu. Polska nie pozwoli bandytom niemieckim gniebić bezkarnie lud polski na Warmji i Mazurach.

Nasi Warmjacy i Mazurzy nie potrzebują bać się ani Niemców, ani ich Sachhauerów. Polskie wojsko są w pobliżu granicy i zwracają bacznie uwagę na zajścia na terenie. W razie jakichkolwiek rozruchów ze strony niemieckiej Rząd polski nie ręczy wtedy za nic. A bandyci niemieccy nie, chcący porzucić jeszcze swych zamiarów zbrodniczych, niechaj się dowiedzą, że polskie regimenty ulanów poznańskich są tak straszne w boju, że nawet bolszewicy nazwają ich djabłami rogatemi. Sądzimy, że wystarczy narazić ta wiadomość, ażeby twarde lby szowinistycznych niemieckie, ochłodzić cokolwiek z bandyckiego szaleństwa terrorowania ludności polskiej.